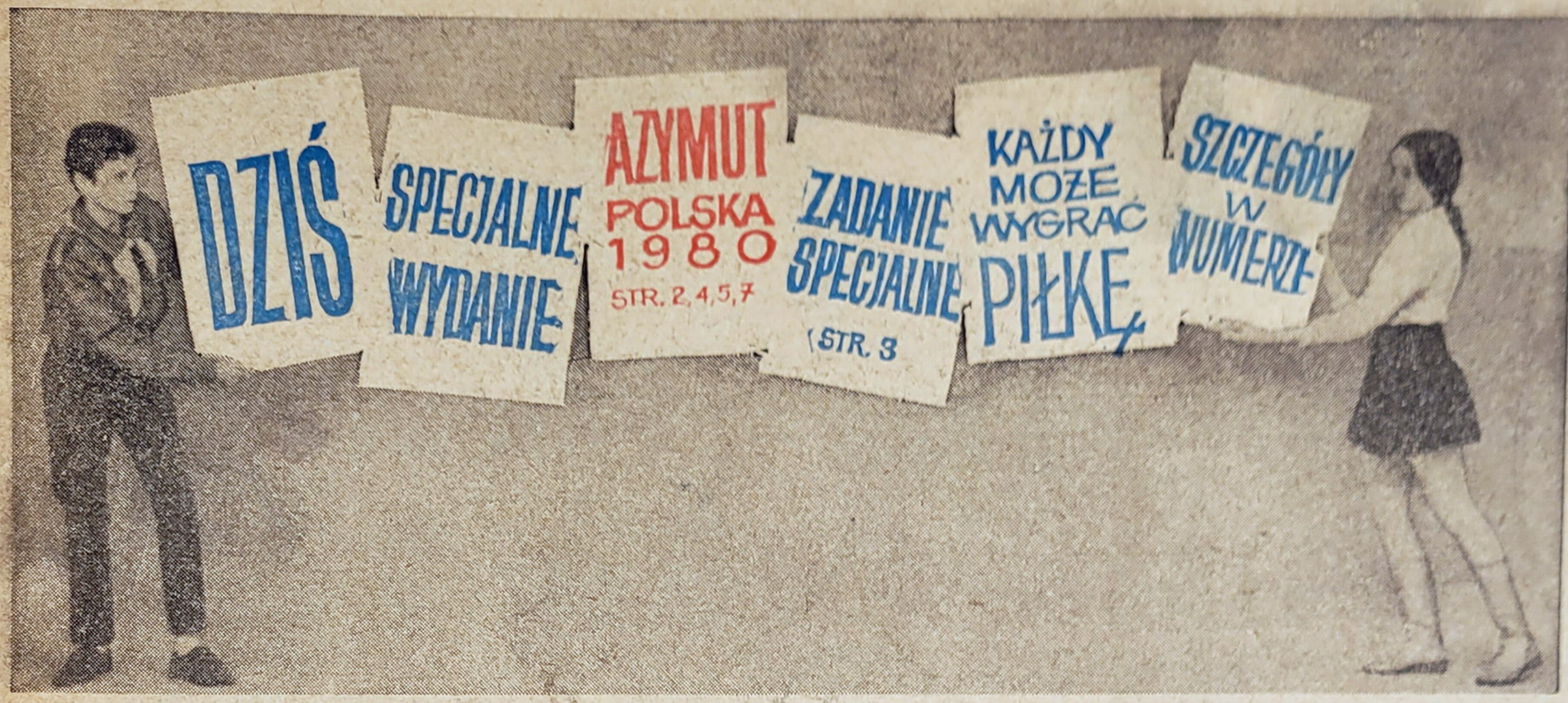

Świat Młodych

GAZETA HARCERSKA

Nr 99 (1987) 11 grudnia 1970 r. Cena 50 gr

Spotkanie z doktor EWA

UKOŃCZONO już realizację nowego serialu telewizyjnego, tym razem z główną bohaterką — kobietą!

Z tej okazji przedstawiamy Wam dziś panią doktor czyli warszawską aktorkę **Ewę Wiśniewską.**

Pani Ewa miała właśnie próbę spektaklu telewizyjnego pt. „Poletko pana Boga" — Caldwella. W czasie przerwy — rozmawiamy. Oczywiście o doktor Ewie.

— Czy pani wie, że w dzieciństwie marzyłam o tym, aby zostać lekarzem-pediatrą? — zaczęła pani Ewa. — Dziś moje dawne marzenia w jakimś sensie się spełniły. Przez 160 dni zdjęciowych byłam lekarzem, co prawda tylko w filmie, ale przeżyłam to tak, jakbym była nim naprawdę.

— Czy przeszła pani przed zdjęciami jakieś ogólnolekarskie wtajemniczenie?

C. d. na str. 3

Rys. M. Kościelniak

Tajemnica »LEŚNYCH LUDZI«

CZY w zakątkach dżungli Wietnamu i Laosu, gdzie dotąd nie postała stopa człowieka, przebywają nieznane istoty człowiekopodobne, które pozostały do dziś na poziomie rozwoju pitekantropa lub neandertalczyka? A może to jedynie niezbadany gatunek małp człekokształtnych? Za istnieniem takich „leśnych ludzi" nazywanych na Półwyspie Indochińskim — „thak-the" przemawiają zeznania licznych rolników, pracowników umysłowych, naukowców w Wietnamie i Laosie, informacje prasy laotańskiej, a nawet relacje korespondentów europejskich. Ci ostatni zanotowali takie np. wypowiedzi naocznych świadków:

Dyrektor Instytutu Historycznego DRW Huei Lhieu opowiada: „Mieszkańcy lesistych i wysokogórskich miejscowości okręgu Ta-Nguyen twierdzą, że w lasach tamtejszych spotykane są dziwne, podobne do ludzi stwory, nazywane przez Wietnamczyków anh-nakh-tanh". Przed kilkunastu laty pewien młodzieniec zabił strzałą z łuku taką istotę, która wyszła z lasu na brzeg strumienia po kraby i wodorosty. Zabity stwór „anh-nakh-tanh" należał do płci żeńskiej, był niewielkiego wzrostu i cały owłosiony".

Mówi etnograf laotański Khamph Phonekeo: „Na południu Laosu, w okolicach Sarawan, które często odwiedzam, ludzie spotykają od czasu do czasu mieszkańców nieprzebytej dżungli, których nazywają „thak-the". To twierdzenie na pewno nie mija się z prawdą: w dżungli laotańskiej znajduje się do dziś niemało plemion izolowanych całkowicie od świata zewnętrznego i żyjących w jak najbardziej prymitywnych warunkach. O „thak-the" mówi się, że istoty te komunikują się między sobą wyłącznie przy pomocy nieartykułowanych dźwięków. Ciała ich są gęsto pokryte wło-

C. d. na str. 3

POLSKA 1980

2

WAŻNE DLA KOMISJI TURNIEJOWYCH!

DLACZEGO AZYMUT? DLACZEGO 1980?

Marzysz... Chcesz zostać kosmonautą, chcesz być pierwszy na jakiejś nieznanej planecie. Marzysz... Widzisz zautomatyzowane chodniki przenoszące Cię z miejsca na miejsce, samochody wzlatujące w powietrze, parkujące na dachach domów. Marzysz... Naciskasz guzik różowy — automatyczny stolik podaje ci śniadanie, guzik czerwony — samobieżny fotel zawozi cię do wanny. Marzysz...

Żyjesz w świecie, w którym odkryto już wszystkie wyspy, w którym zrobiono już bardzo dużo, aby życie człowieka było lepsze, łatwiejsze, wygodniejsze. Żyjesz w kraju, w którym wszystko, co robimy ma służyć człowiekowi. I zrobiono już w tym kierunku bardzo dużo. Ale może Ty, a może Twój kolega musi jeszcze jesienią błotnistą drogą wędrować kilka kilometrów do szkoły. Może Ty, może Twój kolega musi się ciężko napracować, aby pomóc swoim rodzicom w gospodarstwie. Może Ty, a może Twój kolega musi odmówić sobie czegoś, bo nie stać nas jeszcze na wszystko. Czy można w takiej sytuacji marzyć?

Azymut to kierunek wyznaczony kompasem. Z miejsca, w którym stoisz do miejsca, dokąd chcesz dojść. Kierunek wyznaczony bardzo precyzyjnie.

Jest rok 1970. Masz dwanaście, trzynaście, czternaście, piętnaście lat. Przyjdzie rok 1980. Będziesz miał lat dwadzieścia dwa, dwadzieścia trzy... To punkt, do którego dojdziesz. Będziesz dorosły. Będziesz współdecydował o tym, co robić, co zmieniać, dokąd iść. Będziesz decydował...

Znasz punkt docelowy. Sam wyznacz sobie azymut!

WSZYSTKO O TURNIEJU

— **Jaki jest tytuł II Turnieju Wiedzy?**
— Azymut — Przyszłość.
— **Kiedy się odbędzie?**
— Przygotowania do niego należy rozpocząć już dzisiaj, sam Turniej rozpocznie się 10 stycznia i będzie trwał do 6 marca 1971 r.
— **Jakie będą w tym Turnieju konkursy?** Konkursy szkolne, konkurs pod kryptonimem „Karta QSL" i Wielki Konkurs „Świata Młodych".
— **Co należy do zadań drużyny harcerskiej lub szczepu?**
— W okresie przygotowań do turnieju drużyna lub szczep:

1. **występuje z inicjatywą** utworzenia Szkolnego Sztabu Turnieju, w skład którego powinni wejść: przedstawiciele Rady Pedagogicznej, zespołu wychowawczego, KPH, niem na terenie szkoły, zbieraniem i wysyłką odpowiedzi na Wielki Konkurs „Świata Młodych".

— **Na czym będzie polegał i kiedy odbędzie się konkurs „Karta QSL"?**
— Trwa od 13 do 23 stycznia i polega na „wyłapaniu" ze słuchanych audycji radiowych — „Godzina dla Dziewcząt i Chłopców" oraz w tych samych dniach „Błękitna Sztafeta" w programie II PR o godz. 14,45 — specjalnych zadań. Ich rozwiązania trzeba zanotować na „karcie", której wzór będzie podany przed rozpoczęciem konkursu.
— **Kiedy zostanie ogłoszony Wielki Konkurs „Świata Młodych"?**
— 5 lutego 1971 roku, a rozwiązania harcerskie poczty turniejowe powinny nadesłać do redakcji do dnia 20 lutego.

HARCERSKA SPRAWNOŚĆ INDYWIDUALNA

„POLSKA – 1980"

Sprawność zdobędzie harcerz lub harcerka ze szkoły podstawowej, który(a):

1. Uczestniczył(a) w Turnieju Wiedzy Obywatelskiej pod hasłem „Azymut - Polska - 1980".

2. Zebrał(a) najistotniejsze jego (jej) zdaniem informacje związane z jedną z podanych dziedzin gospodarki narodowej: przemysłem chemicznym, przemysłem maszynowym, rolnictwem lub budownictwem. Wie, dlaczego uznano je w Polsce za najważniejsze, opowie o tym na zbiórce zastępu, wieczornicy lub opisze w kronice współzawodnictwa zastępu, w artykule do szkolnej gazetki ściennej itp.

3. Razem z zastępem lub grupą kolegów odnalazł(a) w swojej okolicy człowieka, którego ze względu na wyniki osiągane w pracy i nowoczesny sposób myślenia można nazwać „Polakiem roku 1980". Potrafi uzasadnić wybór tego właśnie człowieka. Zaprosił(a) go na zbiórkę, kominek, ognisko lub przeprowadził(a) z nim wywiad do gazetki ściennej.

4. Dowiedział(a) się jakie zmiany planuje się w gospodarce i życiu jego środowiska i regionu w najbliższych latach. Dla młodszych dzieci (np. z drużyny zuchowej, grupy z podwórka, rodzeństwa) zorganizował(a) konkurs na temat: „jak wyobrażasz sobie swoje miasto, wieś za lat dziesięć" (rysunek, plastelina, wycinanki, konstrukcje z patyczków i pudełek zapałczanych itp).

5. Wybrał(a) przedmiot nauczania, którym interesuje się najbardziej. Postanowił(a) osiągnąć z niego wyższą ocenę w szkole i w tym celu poszukuje lepszego sposobu uczenia się. Założył(a) i prowadzi na bieżąco „notatnik-encyklopedię", w którym gromadzi informacje naukowe i ciekawostki dotyczące tego przedmiotu.

6. Zaprojektował(a) i wprowadził(a) w życie pomysł racjonalizatorski ułatwiający prace domowe własne lub domowników i skracający czas potrzebny do ich wykonania.

7. Zastanawiał(a) się nad tym kim chciałby (chciałaby) być za lat dziesięć. Potrafi uzasadnić swój wybór oraz powiedzieć jaka droga prowadzi do wybranego celu.

Ona: — Ja też chcę zdobyć sprawność „Polska-1980". Jak to zrobić?
On: — Wstąp do naszej drużyny harcerskiej!

instruktorzy ZHP.

2. **organizuje propagandę** Turnieju w szkole
3. **organizuje dla wszystkich uczniów zajęcia**, które pomagają w nabyciu wiedzy z dziedzin objętych konkursami turniejowymi
4. **pomaga Szkolnemu Sztabowi Turnieju** w powołaniu harcerskich komisji turniejowych i harcerskiej poczty
5. **przygotowuje indywidualne karty** uczestnictwa oraz klasowe tabele wyników Turnieju
6. **przygotowuje uroczystość inauguracji** Turnieju Wiedzy w szkole.

— **Co robią harcerskie komisje turniejowe i poczta?**

— Przeprowadzają w klasach V—VIII konkursy (uwaga! komisja nie może składać się z uczniów tej samej klasy!), a poczta zajmuje się organizowa-

— **Jakie będą nagrody w Konkursie „Świata Młodych"?**

— Nagród będzie sto. Trzy osoby wyjadą na międzynarodowe obozy pionierskie za granicę, trzydzieści sześć osób przyjedzie na kilkudniową wycieczkę do Warszawy, oprócz tego będą rowery, radia tranzystorowe, piłki, książki.

— **W jaki sposób komisje turniejowe mają prowadzić punktację?**

— a) za udział w konkursie „Karta QSL" i złożenie jednej karty z nasłuchem audycji z prawidłowym rozwiązaniem zadania — 5 pkt.
b) za udział w konkursie organizowanym w klasie przez komisję — 1-10 pkt.
c) za udział w Wielkim Konkursie „Świata Młodych" — 5 pkt., a po ogłoszeniu rozwiązania wszyscy, którzy rozwiązali Konkurs prawidłowo otrzymują jeszcze pkt. 10.

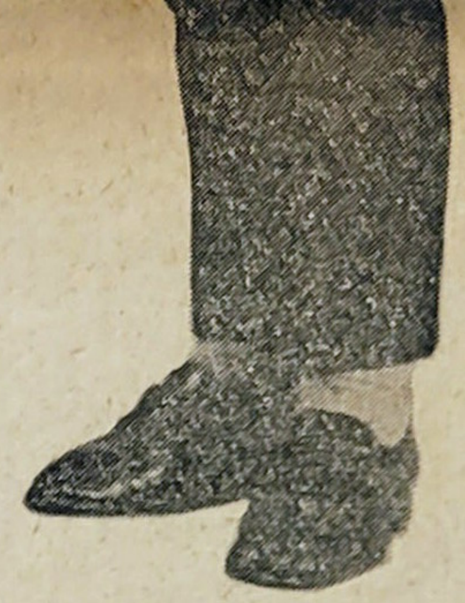

INDYWIDUALNA KARTA UCZESTNICTWA W TURNIEJU
(wzór)

imię i nazwisko klasa, szkoła

adres domowy

nazwy konkursów	punkty	potwierdzenie komisji
Razem	ilość pkt.	

WZÓR KLASOWEJ TABELI WYNIKÓW II TURNIEJU WIEDZY
Klasa . . . . Szkoła . . . .

Lp.	Nazwisko i imię	Nazwy konkursów uzyskane ilości punktów					Suma punktów zdobytych przez poszczególnych uczniów
	Lista **wszystkich** uczniów tej klasy.						
	Średnia ilość punktów zdobyta przez jednego ucznia tej klasy				**RAZEM**		**Suma** punktów zdobytych przez klasę

Potwierdzenie Szkolnego Sztabu Turnieju

UWAGA! Średnią oblicza się dzieląc globalną ilość punktów zdobytych przez uczniów klasy biorących udział w konkursach przez liczbę wszystkich uczniów klasy. Np. gdy klasa o 32 uczniach zdobyła w sumie 411 punktów to średnia wynosi 411:32 = 12,78.

EKSTRA ZADANIE KONKURSOWE

NIE TYLKO MODA — NA ZIMĘ I LATO 1980 R.

zostało dla Was specjalnie wymyślone przez redakcję „Świata Młodych" jako zadanie dodatkowe, punktowane identycznie jak poprzednie cztery. Można je realizować na równi z innymi.

Nie wiadomo dlaczego — ale faktem jest, że ludzie myśląc o tym, jak będziemy się ubierali za lat kilka czy kilkanaście, przewidują przede wszystkim **formę** zewnętrzną owych ubiorów. Dyskutują zawzięcie, czy będzie to **mini** czy **maxi**; jedni są za spodniami dla kobiet, inni sądzą, że nawet mężczyźni będą chodzić w spódnicach...

A tymczasem problem jest o wiele ciekawszy, jeśli spojrzeć na niego z trochę innej strony. Otóż **nie można przewidzieć mody przyszłych ubiorów, ale można i trzeba zastanowić się, co w owych ubiorach ulegnie największej zmianie.** Wyrażając się jaśniej: chodzi o **nowe tkaniny** (np. z tworzyw sztucznych), **nowe sposoby produkcji** (powiedzmy — klejenie ubrań zamiast szycia) **nowe rewelacyjne wynalazki** (choćby takie jak... płaszcze ogrzewane elektrycznością dla ludzi pracujących w niskich temperaturach). Zresztą ten ostatni wynalazek jest już w Polsce stosowany od kilku lat.

A WIĘC PIĄTE ZADANIE KONKURSOWE POLEGA:

A — na wykonaniu **czterech rysunków** przedstawiających ubiór kobiecy i męski, zimowy i letni, w roku 1980.

B — oraz na **dokładnym** opisie, z jakich materiałów i w jaki sposób będą one wyprodukowane. Należy zaprojektować rodzaj tkanin, ich elastyczność, ciężar, może kolor (jeśli to ważne), odporność na wilgoć, przepuszczalność powietrza, technologię wykonania ubioru itp.

C — Ci, którzy mają więcej pomysłów, uzupełnią swoje plansze rysunkowe różnymi dodatkami do ubiorów.

● Np. powiedzmy dla turystów zaprojektują **nieprzepuszczalne kieszenie-termosy** zamiast manierek.

● **Odblaskowe chusty** dla harcerek i harcerzy wędrujących nocą po nie oświetlonych szosach.

● Tym, którzy nie lubią sznurować butów — wymyślą nowy, absolutnie **rewelacyjny sposób zapinania butów** (nie zamek błyskawiczny — bo to już jest!) itd., itd.

UWAGA! Wszystkie te projekty muszą być na tyle realne, aby mogły być **już teraz lub w najbliższych latach realizowane!** Nie chodzi o bajkowe ubiory, lecz o takie, które bez ośmieszenia się może włożyć każdy człowiek — niezależnie od wieku!

Tajemnica „LEŚNYCH LUDZI"

C. d. ze str. 1

sami, wzrost nie przewyższa wzrostu dziesięcioletniego czy dwunastoletniego dziecka. Kraby rzeczne stanowią ich ulubiony przysmak, błąkają się oni w małych grupach, starannie unikając ludzi, a ogólna ich liczba jest zapewne bardzo niewielka."

Dziennikarz z Australii Wilfred Burchett przypomina sobie, że przewodnik jego opowiadał o podobnej istocie-mężczyźnie, która dostała się w ręce chłopów w górach Nguyen. Ów „człowiek" wydawał dźwięki, przypominające nie ludzką mowę, a raczej głosy ptaków. Jadł jedynie surowe mięso, kraby rzeczne oraz liście palmowe i bał się panicznie ludzi. Miano go puścić na wolność w lesie, kiedy nagle zmarł. Wreszcie rolnik laotański z niziny Bolowan Chowlaman Utamah widział raz kilkunastu „leśnych ludzi" w pobliżu jeziorka w lesie. Są oni bardzo niskiego wzrostu, a ich krzyki nie przypominają w niczym mowy ludzkiej.

Wszyscy informatorzy podają zgodnie zupełnie identyczny rysopis „leśnych ludzi". Kim są owi „thak-tha": zatrzymanymi w rozwoju istotami ze starszego paleolitu, które zachowały się do naszych czasów? Może tylko małpami? Na razie pozostaje to tajemnicą. (b)

C. d. ze str. 1

— Tak. Przez pewien czas miałam „praktykę" w klinice na Bielanach. Uczyłam się zawodowych czynności lekarskich. Przecież nawet nie wiedziałam jak np. trzymać strzykawkę, w jaki sposób zakładać na uszy fonendoskop, jak badać pacjenta itp.

— Jak potem szło na planie? Czy odnalazła pani w sobie predyspozycje do zawodu lekarza?

— Chyba jednak lepiej się stało, że wybrałam zawód aktorki, choć z ogromnym sentymentem wspominam moją „karierę" lekarki w ośrodku wiejskim. Polubiłam także wieś, mimo że jestem od urodzenia związana ze stolicą i nie wyobrażam sobie życia bez wielkomiejskiego gwaru.

— A jak przyjmowali was — filmowców, autentyczni mieszkańcy wsi?

— Och, to były cudowne spotkania. Kręciliśmy w okolicach Spały we wsi Poświętne. Ludzie tamtejsi przyzwyczaili się już do najazdów ekip filmowych, bo teren jest bardzo „fotogeniczny" i kręcono tam niejeden film. Serdeczność mieszkańców była wprost niezwykła. Przynoszono nam owoce z własnych sadów, karmiono zsiadłym mlekiem, jajecznicą, zapraszano na obiady. Dzieciaki były z nami bardzo zaprzyjaźnione. Bez nich nie mógł się obejść żaden dzień zdjęciowy. Zresztą wiele z nich (i dużych i małych) statystowało w naszym filmie.

— Czy mogłaby nam pani wyjawić treść niektórych odcinków z życia pani doktor?

— Nie mogę zdradzić wszystkiego, bo serial przestanie być dla widzów niespodzianką. Wspomnę tylko, że każda opowieść obfituje w sytuacje wręcz sensacyjne i dramatyczne. Zawiera ponadto dużą porcję materiału poznawczego dotyczącego różnych chorób, ich typowych objawów, zwalczania skutków i codziennej profilaktyki. I tak na przykład jeden z odcinków dotyczy onkologii i metod leczenia różnych odmian raka, inny mówi o wściekliźnie i koniecznych szczepionkach, jeszcze inny pokazuje pomoc w nagłym wypadku drogowym.

— Jako lekarz dokonuję w tym odcinku bohaterskiego czynu, bo nie tylko udzielam natychmiastowej pomocy rannemu, który znajduje się na szosie, ale nawet oddaję mu na miejscu wypadku własną krew.

— Zaciekawił mnie problem wścieklizny. Jak został on przedstawiony w filmie?

— Jest to opowieść o dzieciach, które bawiąc na koloniach znalazły w pobliskim lesie małego liska. Lisek był, niestety, chory na wściekliznę i ukąsił jedno z dzieci. Moja przypadkowa obecność w lesie i natychmiastowa interwencja ratuje dziecku życie. Morał tej opowieści jest taki, by dzieci nie zbliżały się do żadnych bliżej im nie znanych zwierząt.

Spotkanie z doktor EWĄ

— Kiedy będziemy oglądać panią doktor na ekranie telewizorów?

— Myślę, że nie nastąpi to wcześniej niż w lutym roku 1971. Zanim jednak widzowie zobaczą mnie jako lekarkę, wystąpię w telewizji w roli... komediowej. Spektakl ten reżyseruje Edward Dziewiątkowski i sam w nim występuje w roli pocieszonego męża. Ja gram jego drugą żonę, a moja rodzona siostra — Małgorzata Niemirska (Lidka z Panczernych) jest żoną pierwszą, przy czym daje się poznać jedynie jako... straszący duch. Pod koniec tej komedii ja także przenoszę się w zaświaty i już odtąd obie żony jako „duchy" zgodnie straszą biednego męża. Pyszna zabawa. Mam nadzieję, że spektakl się spodoba.

— A więc do zobaczenia w telewizji. Najpierw w roli upiornej żony, a potem — w pozytywnej i szlachetnej — lekarki Ewy.

Rozmawiała:
A. WIELGOŁAWSKA
Zdjęcia: Jerzy Płoński

— Gdzie idziesz?
— Na pocztę z meldunkiem. Chcę się znaleźć w pierwszej dziesiątce!

ZADANIE SPECJALNE

Zadanie jest bardzo proste. Trzeba:

PO PIERWSZE — zapoznać się z treścią wydania specjalnego „Świata Młodych" pt. „Azymut-Polska-1980".

PO DRUGIE — poinformować o jego ukazaniu się drużynowego lub szczepowego oraz swojego wychowawcę klasy i kierownika szkoły.

PO TRZECIE — wywiesić wydanie specjalne jako gazetkę ścienną w swojej klasie, korytarzu szkoły, harcówce lub świetlicy.

PO CZWARTE — przysłać wypełniony meldunek (zamieszczony poniżej), który musi być potwierdzony — podpisem i pieczątką — przez kierownika szkoły i drużynowego (szczepowego).

Pośród autorów 100 pierwszych meldunków, które otrzymamy, rozlosujemy

10 PIŁEK DO GRY W PIŁKĘ NOŻNĄ!

NASTĘPNE 10 PIŁEK

rozlosujemy wśród pozostałych wykonawców zadania.

A więc szanse na zdobycie nagrody są duże. Oczywiście największe mają ci, którzy pospieszą się i pierwsi przyślą meldunki.

UWAGA! **Wypełniony kupon — meldunek, przerysuj, naklej na kartę pocztową i wyślij pod adresem:** Redakcja „Świata Młodych", Warszawa, ul. Mokotowska 24, **w terminie do 18 grudnia.**

MELDUNEK

Imię i nazwisko . . . . . .

Adres . . . . . .

. . . . . .

Stwierdzam, iż w/w uczestnik wykonał zadanie specjalne.

. . . . . .
(podpis i pieczęć kierownika szkoły)

Stwierdzam, iż w/w autor meldunku zapoznał się z treścią wydania specjalnego i wywiesił je w widocznym miejscu.

. . . . . .
(podpis i pieczęć drużynowego, szczepowego)

Wynalazek w fabryce snów

Barbara Tylicka — Rys. W. Lenkiewicz — 9

Bick złapał pudełko z nalepką: „Opowieści z Dzikiego Zachodu" i biegł do wyjścia. Nim Mikołajek przekręcił klucz w zamku, Bick już wołał od bramy:

— Jutro odniosę, przygotuj coś nowego. Trzymaj się! Strzeż się sekty!

— Czytał pan o tym porwaniu? — Mikołajek podszedł do pana Fabiana zagłębionego w czytaniu „Niespodziewanych Wiadomości".

— Czytałem. Zagadkowa historia. Nie wierzę, żeby to sekta. Na co im dzieci? No chodźmy, Mikołajek, na obiad — pan Fabian wstał, zwinął gazetę i wcisnął do kieszeni.

Szli aleją migdałową w kierunku oszklonego tarasu. Na tarasie już babcia krzątała się wokół okrągłego stołu. Coś tam sama do siebie szeptała. Babci usta się nie zamykały. Gdy nie znajdowała słuchaczy, mówiła sama ze sobą. Była to pogodna starsza pani. Miła, tyle że zawsze wszystko wiedziała najlepiej i w każdej sytuacji miała odpowiednie przysłowie pod ręką.

— Woda i mydło najlepsze bielidło. Idźcie do łazienki — powiedziała, gdy tylko stanęli w progu.

— Dobrze, babciu. A co jest na obiad?

— Ciekawość pierwszy stopień do piekła — dorzuciła nowe przysłowie i znikła w drzwiach do kuchni.

Kiedy już usiedli we trójkę do stołu, babcia westchnęła nowym przysłowiem.

— W starym piecu diabeł pali — tyczyło się to pana Cwoka, który i dziś na obiad nie zdążył.

— Dollywood kawał drogi, być może pan Cwok zdąży na kolację — nieśmiało zauważył pan Fabian.

— Tak, nie ma złej drogi do swej niebogi — babcia z rezygnacją zabrała się do nalewania zupy.

— Tata na pewno zje obiad z panną Fik. Co to za różnica, gdzie kto je obiad — powiedział Mikołajek zaczynając od deseru.

— Patrzcie, jajko mądrzejsze od kury. Rodzina — rzecz święta.

— Ani rzecz, ani święta — babcia wyraża się nieściśle...

— Uczył Marcin Marcina...

Tu pan Fabian kopnął Mikołajka pod stołem. Sytuacja stawała się niebezpieczna. Ciągłe wyjazdy syna do panny Fik niepokoiły starszą panią. „Jeszcze się gotów żenić z aktorką, a ta dopiero go wyprowadzi" — mówiła nieraz babcia do pana Fabiana. „O, taki wdowiec jak Frank, i niestary, i bogaty — to niezła partia. Lili Fik wie co robi, a Frank głowę stracił."

— Babcia słyszała o tym porwaniu chłopca? — zagadywał Mikołajek chcąc zmienić nastrój przy stole.

— Wieści rozchodzą się szybciej niż nowe buty. Słyszałam, słyszałam, całe miasto nie mówi o niczym innym. Boję się o ciebie, Mikołajek.

— Mnie, babciu, nikt nie porwie. Zawsze bym i tak uciekł.

— Nie mów hop, póki nie przeskoczysz. A co na to nasza policja? Takie tam mają różne wynalazki i dziecka odnaleźć nie mogą, w głowie się nie mieści.

— Jak byśmy mieli telepatyczną lunetę... — wtrącił Mikołajek.

— Co byłoby, a nie jest, nie pisze się w rejestr. Jaką znów lunetę? O czym on mówi? — zwróciła się do pana Fabiana.

— E, takie tam mrzonki Mikołajka.

Rozmowa na chwilę się przerwała, babcia wstała od stołu i poszła do kuchni. Kiedy wróciła, już co innego miała w głowie.

— Nie samym chlebem człowiek żyje — powiedziała i wyciągnęła karty. — Zagramy sobie, panie Fabianie, partyjkę. A ty, Mikołajek, zabierz się do lekcji. Czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał.

W ten sposób zleciał dzień, a nazajutrz była środa. Jeden dzień w tygodniu całkowicie poświęcony w szkole na rozgrywki sportowe. Można było sobie wybierać według zdolności i uznania: biegi, skoki, piłkarskie mecze, zawody pływackie, turnieje szachowe. Uczniowie różnych klas mierzyli się w rozlicznych konkurencjach sportowych. Mikołajek był mistrzem w biegach przez płotki.

Ojciec nie był zachwycony sportowymi sukcesami Mikołajka.

— Masz talent w nogach, to po dziadku, który był gońcem — mówił z wyraźnym smutkiem.

Mikołajek zaś z tych swoich zdolności czerpał niebywałe satysfakcje. Zdobył kiedyś nawet puchar międzyszkolny w kształcie kuli ziemskiej z kryształu. Do dziś stoi ta kula w szkolnej bibliotece. Dziewczyny się w niej przeglądają, poczesują włosy. Dyrektor, niesłychanie zacofany, nie pozwala przynosić do szkoły lusterek. I nie ma czym puszczać zajączków. W dzień sportowy nikt jednak nie ma w głowie zajączków, każdy ma pełną czaszkę marzeń o zwycięstwie. Red Backer nie przyszedł do szkoły tego dnia, najgroźniejszy rywal odpadał, więc Mikołajek miał wszystkie nadzieje. Zerkał jedynie czy wśród kibiców jest Natka.

Była. Siedziała w kucki na trawie boiska tuż przy bieżni. „Sądziła pewnie, że Red będzie biegał" — pomyślał z przykrością. Obecność dziewczynki zwiększyła jego wolę zwycięstwa i już czuł, że nogi go same będą niosły. Teraz masował sobie łydki, aby rozgrzać mięśnie. Kiedy huknął strzał, wypadł niby kamień z procy i z miejsca odsadził przeciwnika na trzy do czterech metrów.

— Piegus, Piegus nie daj się! — tłum kibiców dopingował rudego Bicka, ale i tak mu to nie pomagało.

Mikołajek pruł zacisnąwszy zęby. Wśród okrzyków wybijał się głos Natki i jakby go poganiał. Biegł byle szybciej, byle naprzód.

I wygrał. Pierwsza składała mu gratulacje Natka. Uśmiechała się rozradowana, jakby go chciała koniecznie przekonać, że się z tego bardzo cieszy. Czy się cieszyła? „Jak nie ma Reda, to pewnie jej wszystko jedno" — rozważał i uznał wreszcie, że Natka jest szczęśliwa, że on był pierwszy, a nie Bick. I nawet to, że wracała ze szkoły razem z Bickiem, nie zaćmiło jego szczęścia. Do fabryki wpadł jak bomba, wprost na pana Fabiana.

— Wygrałem! — oznajmił radośnie, ale szybko uśmiech na jego ustach zgasł. Ze zdziwieniem spostrzegł, że pan Fabian się nie cieszy. Zasępiony siedział nad gazetą.

— Nowi chłopcy zginęli i Red Backer też — powiedział ponuro.

— Jak to? Red Backer zginął, gdzie?

— A właśnie tego nikt nie wie. Policja przypuszcza, że to sekta Zwolenników Świeżego Powietrza! Generalna bzdura! Ale jak im to udowodnić...

— I co będzie z Redem? — Mikołajek pomyślał o Natce. „Pewnie już wie i się martwi. Gdyby go tak odnaleźć..."

— Zaskakujące to niknięcie chłopców z miasta, ale sekta tych dziwaków na pewno nie ma z tym nic wspólnego. Jestem przekonany — stwierdził pan Fabian i zamyślony kreślił na gazecie esy floresy, nie zdradzając chęci do dalszej rozmowy.

Mikołajek wybiegł na ulicę. W mieście wrzało. Głośniki huczały powtarzając nazwiska i rysopisy zaginionych: „Ktokolwiek by wiedział o losie chłopców, proszony jest..." powtarzano wiele razy. Ludzie zgromadzeni przy głośnikach snuli różne przypuszczenia.

— Ależ to dzieci bardzo zamożnych rodziców, pewnie jakaś banda kidnaperska dla okupu.

— Może ta zwariowana sekta chce zwiększyć zastęp swoich członków.

— Raczej zwiększyć swój budżet na sadzenie lasów!

— Powinno się tych z sekty wsadzić do więzienia!

— Pewnie, za bardzo się z nimi cackają!

C.d.n.

Świat Młodych
WYDANIE SPECJALNE

AZYMUT

1 ZADANIA KONKURSOWE

Zadanie pierwsze

ALBUM POLSKIEJ NAUKI I TECHNIKI

ukowców, twórców myśli technicznej, konstruktorów, wybitnych racjonalizatorów — którzy w naszym mieście (regionie) pracują i tworzą lub są czy byli w inny istotny sposób z nim związani.

OTO PIERWSZE ZADANIE KONKURSOWE:

Każdy uczestnik konkursu wybiera jednego takiego człowieka i opracowuje poświęconą mu kartę (lub kilka) do **„ALBUMU POLSKIEJ NAUKI I TECHNIKI"**, na który złoża się poszczególne karty.

Zadanie drugie

MOJA MIEJSCOWOŚĆ ZA 10 LAT

...Wysoka Komisjo! Szanowni Specjaliści! Koleżanki i Koledzy! Tak właśnie widzę nasze miasteczko za 10 lat, a głównie jego ośrodki rekreacyjno-wypoczynkowe. Podkreślam raz jeszcze, że połowa pracy może być wykonana siłami społecznymi...

Jacek skończył referować, ukłonił się i usiadł. Na tablicy widniał narysowany na zwykłym pakowym papierze projekt „zielonego pasa" — wizji terenów sportowo-wypoczynkowych wokół miasta R. Projekt Jacka — podobnie jak inne — przedstawiany był komisji w obecności całej klasy.

Teraz głos zabiera np. inżynier-specjalista od terenów zielonych z miejscowej rady narodowej, zaproszony przez komisję.

— Już w tej chwili mogę powiedzieć, że władze zaczerpną z projektu kolegi Jacka rewelacyjny w swej prostocie pomysł — połączenia starych glinianek w jedno duże sztuczne jezioro-kąpielisko...

Obrady trwają. Koleżanki i koledzy Jacka zadają mu pytania, niektóre bardzo podchwytliwe. Opiekunem projektanta jest nauczyciel geografii. Zupełnie jak na prawdziwej obronie pracy doktorskiej.

OTO DRUGIE ZADANIE KONKURSOWE:

Opracuj projekt wizji swej wsi, miasteczka czy miasta lub jego fragmentu tak, jak go sobie wyobrażasz w roku 1980.

Projekty powinny dotyczyć **nie tylko budownictwa, ale również komunikacji, handlu,**

— A gdyby tak opracować projekt całym zastępem i wspólnie go bronić?!

na zwykłym papierze pakowym lub kartonie. Ale mogą być przedstawione także w formie makiet, rzeźb itp.

Oczywiście, projekty muszą być **śmiałe, ale nie utopijne.** Np. szaleństwem byłoby planowanie budowy metra w mieście, które ma liczyć w 1980 r. pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców...

Ale bardzo interesujące mogą być np. takie projekty, jak np. **szkolna linia autobusowa** — tylko dla uczniów (rano i po lekcjach), czy **bezkolizyjne skrzyżowanie centralnych ulic** naszej miejscowości.

Można także projektować pewne urządzenia — np. pod-

Inżynier Pawlak, który pracuje w naszym Państwowym Ośrodku Maszynowym, dostał wysokie odznaczenie i specjalną premię za opracowanie nowego sposobu podwieszania maszyn rolniczych do ciągnika...

Do niedawna jeszcze bezbolesne wiercenie przy leczeniu zębów było tylko marzeniem. Ale doktor W., który urodził się w naszym mieście, a obecnie jest słynnym lekarzem-dentystą, wynalazł rewelacyjną metodę pneumatycznego borowania zębów. Wynalazkiem zainteresowały się już nawet kliniki zagraniczne...

Znaleźć ludzi (najlepiej — żyjących współcześnie) — **na-**

Zdjęcia, rysunki, opisy pracy, listy, wywiady, plany i mapy — to podstawowe formy jakie należy uwzględnić przy opracowywaniu kart.

Klasy lub specjalnie dobrane zespoły mogą opracować album monotematyczny, poświęcony np. wybitnym ludziom miejscowej fabryki, instytutu naukowego, szpitala.

Ludzie, którzy się znajdą na kartach naszego albumu nie muszą mieć koniecznie dyplomów uczelnianych czy naukowych tytułów. Mogą się znaleźć wśród nich np. takie osoby jak:

● **rolnik-samouk, który za pomocą naukowych metod**

— Ja wykonam trzy karty sama i przedstawię na nich swoją mamę, która pracuje w nowoczesnej mleczarni jako laborantka.

wprowadził do swej uprawy ważne, a nie uprawiane dotychczas w okolicy rośliny. Może to być też

● **rybak, który prowadzi u siebie** mały „naukowy instytut" — stację rozmnażania potrzebnych dla gospodarki ryb.

Wszystkie karty albumowe w szkole powinny posiadać jednakowy format i być wykonane z tego samego kartonu czy brystolu.

kolorowego planu czy rysunku

szkolnictwa, kultury, rekreacji itp.

Projekty można przedstawiać w najprostszej formie:

...rządzenia kempingowe, baseny, ślizgawki, tory saneczkowe — biorąc pod uwagę istniejącą rzeźbę terenu i miejscowe warunki...

ZA UDZIAŁ W KAŻDYM Z TYCH KONKURSÓW MOŻESZ OTRZYMAĆ OD 1 DO 10 PUNKTÓW!

Zadanie trzecie

POMYSŁ RACJONALIZATORSKI czyli TAJFUN MÓZGÓW

Na początek, dla wyjaśnienia tego — być może — nieco dziwnego tytułu posłuchajcie o pewnym **autentycznym** zdarzeniu.

Jeden z poważnych instytutów naukowych otrzymał pilne zadanie od przemysłu. Chodziło o to, żeby opracować jakiś nowy sposób łączenia dwóch grubych przewodów wysokiego napięcia. Spawanie, czy też użycie zacisków śrubowych nie wchodziło w grę ze względu na rodzaj materiału, z jakiego były przewody.

Wtedy właśnie kierownik tego instytutu zorganizował naradę, którą potem nazwano **TAJFUNEM MÓZGÓW**. Przez pierwsze dwadzieścia minut owej niezwykłej narady naukowcy rzucali **pomysły jakie im tylko przyszły do głowy**! A więc na przykład:

— związać druty na supełek!
— trzymać zębami!
— zlepić klejem z mąki!
— przywiązać sznurkiem!

Pomysły te — na pierwszy rzut oka zupełnie bezsensowne — zostały potem skrupulatnie przeanalizowane. Dość powiedzieć,

— Już ja im zaproponuję taki pomysł, że... pospadają z ławek!!!

iż w wyniku tej analizy wyprodukowano zupełnie nowy typ **samozaciskającego się uchwytu** do drutów („trzymanie zębami"!) oraz... **klej do metalu** („zlepić klejem z mąki"!).

Nasz TAJFUN MÓZGÓW przeprowadzimy na takich samych zasadach, tyle że pomysły będą dotyczyć wyłącznie szkoły i jej otoczenia.

ETAP PIERWSZY: POMYSŁY

Cała klasa rzuca pomysły (przypominamy: **mogą wśród nich być zupełnie zwariowane!**) na przykład na następujące tematy:

● jak usprawnić wycieranie tablicy?
● jak ozdobić salę lekcyjną?
● co zrobić, aby w zimie nie wiało od okien?
● w jaki sposób ułatwić pracę pana woźnego przy uprzątaniu śniegu z podwórka szkolnego?

Problemy powyższe są oczywiście przykładowe. Na pierwszym etapie możemy ich wymyśleć kilkanaście — w zależności od potrzeb szkoły (dobrze przed tym porozmawiać z wychowawcą!) Wszystkie pomysły dotyczące rozwiązań owych problemów zapisuje prowadzący **TAJFUN. Nie wolno na tym etapie niczego krytykować!** Nawet jeśliby ktoś podał pomysł, aby zamiast uprzątać śnieg zbudować gigantyczny parasol i przykryć nim całą szkołę wraz z podwórkiem...

ETAP DRUGI: ZBIOROWA KRYTYKA

Teraz **każdy** ma prawo wypowiedzieć się co sądzi o **każdym** z proponowanych pomysłów. Z tym, że **obowiązkiem** krytykującego jest — **tym razem już zupełnie poważnie** — zaproponować taki **sposób realizacji, który nie przekracza Waszych sił.** Na tym etapie większość pomysłów odpada lub zostają zmienione, zawsze jednak pomysły owe są punktem wyjścia albo na zasadzie zaprzeczenia im, albo twórczego rozbudowania. Np. jeśli ktoś krytykuje ów parasol, to musi podać lepszy sposób rozwiązania tego problemu lub wykazać jego bezsens.

ETAP TRZECI: REALIZACJA

Wszystkie pomysły, które przeszły do tego etapu **nadają się do realizacji.** Należy więc stworzyć zespoły, w skład których powinni wejść pomysłodawcy z etapu pierwszego i drugiego. Prowadzący **TAJFUN MÓZGÓW** ma obowiązek dopilnować, aby realizacja przebiegała sprawnie. On też czuwa nad ostatecznym dopełnieniem wszystkich pozostałych formalności (zaliczanie punktów, wypełnianie kuponów konkursowych, itp).

Zadanie czwarte

ZAWÓD PRZYSZŁOŚCI czyli DZIŚ UCZEŃ — JUTRO SPECJALISTA

Jeszcze do niedawna każdy człowiek, który wyuczył się jakiegoś prostego zawodu czy też skończył wyższą uczelnię — mógł ze zdobytej w ten sposób wiedzy korzystać potem przez całe życie. Jeśli był dobrym fachowcem, ceniono go wiele lat, choć robił stale to samo.

Dziś jest inaczej. Oto na przykład współczesny inżynier elektronik, powiedzmy, z dwudziestoletnią praktyką:

● na uczelni zdobył dokładne wiadomości o konstrukcjach opartych na użyciu lamp elektronowych,

● około dziesięć lat temu wprowadzono u nas do elektroniki tranzystory. Musiał on więc opanować tę nową wiedzę, która — w niektórych wypadkach — nie ma nic wspólnego z tym, czego go niegdyś nauczono!

● Obecnie wchodzimy w erę tzw. układów scalonych. Te z kolei wymagają zdobycia nowych wiadomości.

W tej chwili ów inżynier jest specjalistą w zupełnie innej dziedzinie niż ta, którą studiował!

Podobnie jest w wielu dziedzinach nauki, techniki, ba nawet usług. Np.:

● **Tokarz,** który na obróbkę metali na nowoczesnych tokarniach sterowanych elektronicznie już jutro **musi** się nauczyć obróbki plazmowej czy laserowej.

● **Księgowy,** któremu dziś wystarcza mechaniczny „kręciołek" do obliczeń, jutro **musi** się nauczyć obsługiwać wyspecjalizowany komputer.

● **Rolnik,** stosujący metody przejęte od swoich przodków, w dzisiejszym świecie po prostu zginie. **Musi** więc uczyć się: stosowania nawozów mineralnych, racjonalnej hodowli, uprawy nowych roślin, obsługi i prowadzenia traktorów...

A więc życie wymaga od wszystkich, aby nieustannie pogłębiali swoją wiedzę, ucząc się stale coraz to nowych rzeczy.

— Moja wypowiedź na temat zawodu będzie trwała nie dłużej niż 6 minut.

CZWARTE ZADANIE KONKURSOWE BRZMI:

— JAK TWOIM ZDANIEM BĘDĄ SIĘ ROZWIJAŁY WSPÓŁCZEŚNIE WYKONYWANE ZAWODY?

● **Wybierz jeden zawód,** taki, który najbardziej cenisz i przedstaw go Komisji Konkursowej.

● **Opowiedz możliwie dokładnie** jak ten zawód wyglądał dawniej, a jak wygląda dziś.

● **Postaraj się przewidzieć** jego najbliższą przyszłość.

● **A może potrafisz** przedstawić zawód, którego jeszcze nie ma, a który chciałbyś sam wykonywać?

DZIŚ UCZEŃ — JUTRO SPECJALISTA!

— oto zadanie konkursowe dla wszystkich, którzy poważnie myślą o przyszłości naszej Ojczyzny i pragną znaleźć w Niej miejsce dla siebie!

O czym marzą matki?

Wciągnęła mnie Wasza dyskusja i choć nie jestem „nastolatkiem" postanowiłam napisać. Musiałam napisać, bo uderzyła mnie wypowiedź jednego z dyskutantów podpisującego się pseudonimem „Nemo", w rozmowie pt. „Ja i mój dom" (nr 90). Piszę z „drugiej strony barykady" — jako matka. Piszę do chłopca, który przeżywa okres „burzy i niepokoju". Wszyscy przez to przechodziliśmy i w większym lub mniejszym stopniu nie zgadzaliśmy się z dorosłymi, ba, z samym życiem.

Chłopiec ten powiedział: „rodzice powinni interesować się swoim życiem, a nie dziećmi. Wszyscy powinni nastawić się na straty wobec dzieci. Wychowywać je nie żądając nic w zamian. Te stwierdzenia trącą dziecinadą. Poczytaj sobie chłopcze Parkinsona, który mówi: „potomstwo gatunku ludzkiego przez wyjątkowo długi okres czasu jest bezbronne i w przeciwieństwie do innych zwierząt rozwija się bardzo powoli, potrzebuje ochrony i opieki".

Łudzisz się, że rodzice liczą na dzieci w sensie żądania czegoś w zamian dla siebie. My, dorośli liczymy, że wyrośniecie na ludzi wartościowych, że dacie sobie radę w życiu.

Dla siebie żądamy jedynie odrobiny miłości. I tak zawsze myśleli i myślą rodzice pod każdą szerokością geograficzną.

Nie lubisz swoich rodziców. Czy można nienawidzieć kogoś - za miłość? Wcale nie musisz chwalić niedobrego obiadu, ale czy w towarzystwie, gdy Ci podadzą niezbyt smaczną potrawę, powiesz o tym, obrażając gospodarzy?

Chcesz sam poznawać świat. Zgoda, ale wiadomo, że każdy podróżnik korzysta z drogowskazów, które ktoś przed nim postawił. Czy nie zaobserwowałeś tego w kosmonautyce? Przyjmując przekazywane przez rodziców doświadczenia i rady nie zatrzymujesz świata w biegu, zyskujesz, bo nie rozpraszasz się na to, co już dawno zostało poznane.

Sam chcesz decydować o swoim ubiorze i o doborze przyjaciół. Dobrze, posłuchaj jednak i innych, którzy z racji wieku i wykształcenia mają większe pole widzenia. Iluż z nas rozśmiesza widok chłopca przebranego za dziewczynę. Albo i drugi przykład: czy wśród tych, którzy samodzielnie wybrali przyjaciół nie ma takich, którzy kończą w sądzie? To są przykłady drastyczne, ale prawdziwe.

Mam syna; wcale nie jest ideałem „synusia". Ale go kocham i wierzę, że i on darzy mnie uczuciem. Jestem tylko matką, moim pragnieniem jest, by syn był wartościowym człowiekiem. Pragnę, żeby ludziom było z nim dobrze. Nie mnie — ludziom i jemu samemu. Bo wiesz, chłopcze, odkąd istnieje świat, matki nigdy nie były egoistkami.

Zofia Kaczycka
Katowice 5

Spróbuj Rozwiązać

BILETY WIZYTOWE

Skąd przyjechali ci panowie?

W każdym bilecie wizytowym należy poprzestawiać litery w takiej kolejności, by powstały nazwy miejscowości.

Rozwiązania należy przysyłać w terminie dziesięciodniowym od daty ukazania się numeru z dopiskiem na karcie pocztowej: Spróbuj rozwiązać. Za trafne odpowiedzi będzie rozlosowanych 10 bonów książkowych po 20 zł.

Uwaga! Redakcja nie odpisuje na listy zawierające tylko rozwiązania rozrywek umysłowych.

ROZWIĄZANIE WIROWKI Z NRU 91

Znaczenie wyrazów: anoda, Adyga, agora, arbuz, Zulus, surma, amper, renta, Atlas, sarna, Antek, walek, Warna.

Bony książkowe po 20 zł wylosowali: Barbara Bocian — Częstochowa; Elżbieta Budyś — Targowisko 199; Bogusław Ciulik — Wójtowa 106; Grażyna Dudek — Niemcza; Marta Kurbiel — Katowice; Marian Pietrusiewicz — Olsztyn; Antoni Romanowski — Gorbacze; Andrzej Słomski — Opole; Roman Tybinkowski — Drawsko Pomorskie; Leszek Zembaty — Andrychów.

RZEP

DWUNASTY

czyli Regularne Zespołowe Epokowe Pośmiewadło

Parada cyferkowców i myśliwych

Jestem zmuszony zacząć od sprostowania. W poprzednim numerze RZEPA ukazała się zapowiedź, że następny, czyli obecny RZEP będzie poświęcony sprawom karnawałowym, a miało być „kawałowym". Ktoś dodał RNA i z „kawału" zrobił „karnawał". Zanim na tego kogoś zwali się karnawał, popatrzcie sobie na cyferkowców i myśliwych, są to bowiem ludzie i ludziki, których pokrewieństwa duchowego nie trzeba dowodzić. Cyferkowcy to ludziki myśliwe, bo trzeba nad nimi sporo myśleć, a myśliwi — to właściwie cyferkowcy, bo stale liczą albo „spudłowane" strzały, albo upolowane sztuki.

Dalszy ciąg nastąpi — jak zwykle — w piątek.

Wasz RZEP

Kolega — prymus

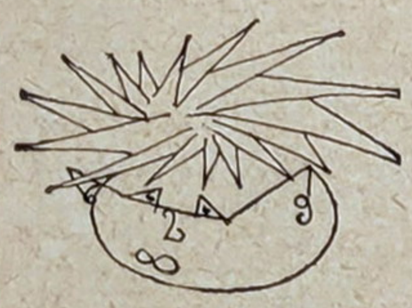

(Nadesłał **Jan Sulima** — Sokółka)

Bolesław Prus

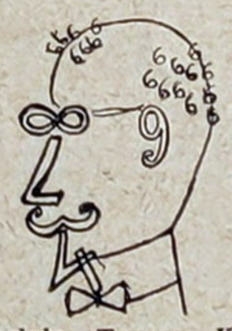

(Nadesłała **Teresa Kruksz** — Mysłowice)

Hippie

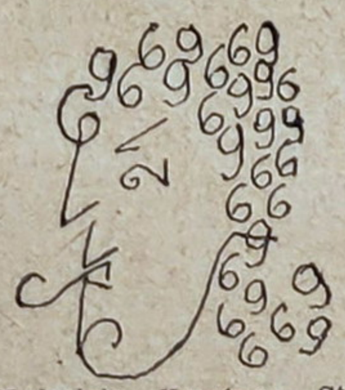

(Nadesłała **Krystyna Stefaniak** — Kotlin)

Profesor Kotarbiński

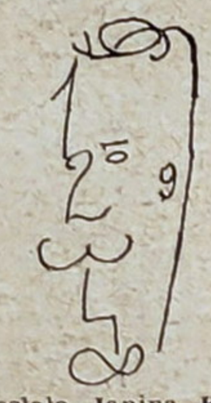

(Nadesłała **Janina Kozak** — Kromołów)

Pytania i odpowiedzi

— Złapałem niedźwiedzia!
— Dawaj go tutaj!
— Kiedy nie chce iść!
— To sam chodź!
— Kiedy nie puszcza!

(Nadesłał **Henryk Ciemiński** — Chełm Lub.)

Młoda żona myśliwego

— Wiesz co, mój drogi, nie przynoś mi więcej zajęcy.
— Dlaczego?
— Nie masz pojęcia, ile się namęczyłam, zanim go oskubałam.

O JEŻU

Wyobraź sobie kochanie, że na nas wcale nie polują. Za to ja upolowałem Ci coś w naszym guście.

UWAGA!

Od dziś cyferkowcy będą się ukazywali w każdym numerze RZEPA, oczywiście pojedynczo. Będę wdzięczny za rysunki dotyczące tej niebagatelnej sprawy.

RZEP

ZUPEŁNIE JAK W SZKOLE

„ŚWIAT MŁODYCH" — GAZETA HARCERSKA — ukazuje się we wtorki i piątki. REDAGUJE ZESPÓŁ. Red. nacz. JERZY MAJKA, tel. 21-15-61. Sekretarz redakcji — 28-25-48. Sekretariat administracji — 21-15-61. Wydawnictwo „PRASA MŁODZIEŻOWA I SPORTOWA" RSW „Prasa", Warszawa, ul. Bagatela 14. Dyrektor Wydawnictwa, tel. — 28-09-73. Dział Wydawniczy, tel. — 29-35-52. Biuro Ogłoszeń — Warszawa, ul. Bagatela 14, tel. — 21-21-29. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", W-wa, ul. Marszałkowska 3/5. Prenumerata miesięczna zł 4.00, kwartalna zł 12.00. Wpłaty przyjmują Urzędy Pocztowe i listonosze wiejscy do dnia 15 każdego miesiąca. Wpłat dokonywać można również na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" W-wa, ul. Towarowa 28 do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę za zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych na uprzednie pisemne zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch", Warszawa, ul. Towarowa 28. ADRES REDAKCJI: WARSZAWA, UL. MOKOTOWSKA 24. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Numer indeksu — 35039.